

ŻYCIE DUCHOWE

Po co nam Zmartwychwstanie?

Wiater, Pietras, Oszejca: debata

Blaza: światło

Jacyk: utopie

Łukaszewicz-Chantry: list Magdaleny

Lis: kres wszystkiego

W poprzednich numerach



W następnym numerze – Lato 87/2016

SZABAT DO ODZYSKANIA

Z chasydem za rękę... w szabat, Maria Miduch

Meandry wyborów szabatowych, Jacek Siepsiak SJ

Modlitwa – codzienne świętowanie z Bogiem, Robert Więcek SJ

Krótką historią kultury odpoczynku, Katarzyna Jarkiewicz

Rozmowa z Huguesem Barthélemyem, wolontariuszem Światowych Dni Młodzieży

W następnych numerach między innymi

Miłosierdzie aż do bólu

Prenumerata

Prenumeratę przyjmuje przez cały rok Wydawnictwo WAM,

31-501 Kraków, ul. Kopernika 26, tel. 12 62 93 291,

e-mail: prenumerata@wydawnictwowam.pl

Cena prenumeraty w roku 2016: rocznej – 54,80 zł, półrocznej – 27,40 zł

Cena zeszytu w sprzedaży – 16,80 zł (w tym 5% VAT), w prenumeracie – 13,70 zł (w tym 5% VAT)

Nasze konto: BNP PARIBAS nr: 64 1600 1013 1846 0358 6000 0006

Istnieje możliwość zakupu archiwalnych numerów „Życia Duchowego” w wersji elektronicznej (e-book).

Szczegóły: www.zycie-duchowe.pl

15 kwietnia 2016 roku zostanie odprawiona Msza święta w intencji
Czytelników „Życia Duchowego” o Boże błogosławieństwo w ich życiu
osobistym, rodzinnym i zawodowym.

ŻYCIE DUCHOWE

WIOSNA 86/2016

Po co nam Zmartwychwstanie?

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ, Marek Błaza SJ,
ks. Krzysztof Grzywocz,
Dariusz Kowalczyk SJ, Wacław
Królikowski SJ, Stanisław Morgalla SJ,
Jacek Siepsiak SJ (redaktor naczelny),
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)

Układ graficzny i projekt okładki
Anna Jędrusiak

Zdjęcie na okładce

Gienadij Pitsko, *Anioł Stróż*,
Galeria ANNA ART

Autor zdjęcia na okładce

Cezary Bronowicki, Galeria ANNA ART

Superiorum permissu
ISSN 1232-9460

Adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501
Kraków, tel. 12 62 93 292
e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl,
www.zycie-duchowe.pl

ŻYCIE DUCHOWE

WIOSNA 86/2016

Po co nam Zmartwychwstanie?

Debata o zmartwychwstaniu
Z udziałem Elżbiety Wiater, Henryka Pietrasa SJ i Wacława Oszajcy SJ 5

Maria Miduch
Pismo zainspirowane zmartwychwstaniem 25

Ks. Stanisław Hareźga
Spotkania ze Zmartwychwstałym 33

Marek Błaza SJ
Symbolika światła 43

Ks. Mariusz Rosik
Męczeństwo wyznaniem wiary w Zmartwychwstanie 51

Jacek Siepsiak SJ
Czy potrzebne nam zmartwychwstanie? 61

Dariusz Kowalczyk SJ
Kiedy i w jakim celu zmartwychwstaniemy? 69

Stanisław Morgalla SJ
O wyższości Świąt Wielkiej Nocy... 77

Wacław Oszajca SJ
Od marzenia do spełnienia? 85

Maria Łukaszewicz-Chantry
List Marii Magdaleny do Zmartwychwstałego 97

Dominika Jacyk
Historia utopii historią marzeń o lepszym świecie 105

Duchowość Ćwiczeń

Tomasz Oleniacz SJ
O problemach w przeżywaniu Czwartego Tygodnia 123

Pomódl się

Jacek Siepsiak SJ
Wierny niewierzący 131

Z teki formatora

Bp Damian Bryl, Ks. Tomasz Trzaskawka
W poszukiwaniu nowego modelu formacji w seminariach duchownych 137

Słowo, obraz, czyn

Anna Woźniakowska
Posłuchaj Zmartwychwstania 145

Dariusz Galewski
Zwycięzca śmierci 153

Monika Skarżyńska
„Nawet ateista zegnije kolana” 163

Ks. Marek Lis
Nieodwołalny kres wszystkiego? 173

Paulina Borek-Ofiara
Kordian Jana Englerta 181

Lektury 187

Ogłoszenia 192

Początek...

Bez wiary w zmartwychwstanie da się żyć. Być może też łatwiej odebrać sobie życie, skończyć z nim. A nawet, kto wie, łatwiej skończyć z czymś życiem, bo przecież i tak się skończy.

Wiara w zmartwychwstanie to przekonanie, że życie się nie kończy. Nawet śmierć go nie kończy. Być może wtedy łatwiej zadać śmierć, bo tak naprawdę nie zabijamy. Ale dla wielu wiara w życie wieczne zakłada spotkanie ze wszystkimi po tamtej stronie. Jak im spojrzeć w oczy, jeśli się ich zabiło lub „tylko” skrzywdziło?

To była mała próbka myśli, które prędkiej czy później zaczynają „kręcić się” po ludzkich głowach, bo choćbyśmy uciekali od deklarowania wiary czy niewiary w zmartwychwstanie, to przecież spotkanie się ze śmiercią wywołuje między innymi pytanie o wieczne życie. I jest to w zasadzie doświadczenie towarzyszące ludziom w każdej kulturze.

„Życie Duchowe” – w nowej szacie graficznej – chce nam pomóc w odświeżeniu patrzenia na zmartwychwstanie. Mamy nadzieję, że nie ma nic bardziej „odświeżającego” jak samo zmartwychwstanie i spodziewamy się po nim nowości nadspodziewanej. Jednak już teraz potrzebujemy świeżego powiewu i ciekawszego spojrzenia na naszą wieczność, która właśnie się rozpoczęła.

Jacek Siepsiak SJ

Debata o zmartwychwstaniu

**Z teologiem Elżbietą Wiater,
patrologiem Henrykiem Pietrasem SJ
oraz poetą i publicystą Wacławem Oszajcą SJ
rozmawia Jacek Siepsiak SJ**

Saduceusze, ludzie dobrze sytuowani, nie czekali na zmartwychwstanie, nie było im potrzebne. Czy i dziś nie jest podobnie? Czy współczesny człowiek, żyjący w dobrobycie tu, na ziemi, potrzebuje zmartwychwstania?

Henryk Pietras SJ: Saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie nie dlatego, że byli bogaci. Oni wierzyli w trwałość narodu. Dla nich nie było istotne przeżycie jednego człowieka, ale przetrwanie całego narodu i Mesjasz, który uczyni z Izraela lud panujący na świecie.

Wacław Oszajca SJ: Ważna w tym kontekście jest koncepcja Bożego błogosławieństwa, z jaką spotykamy się w Starym Testamencie. Powodzenie, długie życie w czerstwym zdrowiu, liczne potomstwo było wyrazem Bożego błogosławieństwa. Nagła śmierć lub bieda to z kolei wyraz Bożego przekleństwa. To o tyle łączy się ze



zmartwychwstaniem, że dotyczy koncepcji ludzkiego życia w ogóle – mówi o nagrodzie już tu, na ziemi, za prawe i cnotliwe życie.

Elżbieta Wiater: Pytanie o błogosławieństwo doczesne pojawia się w Biblii dość wcześnie. Cała Księga Hioba jest jednym wielkim pytaniem: Jak to możliwe, że człowiek sprawiedliwy doświadcza nieszczęścia? Izraelici byli świadomi, że nie zawsze ktoś, kto jest sprawiedliwy, będzie szczęśliwy, jeśli chodzi o szczęście doczesne. Jeśli mowa o saduceuszach, to pojawia się pytanie o to, co było na początku: Pięcioksiąg i naród, który ma przetrwać, w czym miało pomóc bogacenie się, czy uzyskanie dobrego statusu materialnego, który doprowadził do przejścia w stronę myślenia, że liczy się tylko Pięcioksiąg i naród. To typowy spór o to, co było pierwsze: kura czy jajko?

Wacław Oszajca SJ: Natomiast wracając do pytania o to, jak jest dzisiaj z naszą wiarą w zmartwychwstanie. Myślę, że odpowiedź na nie możemy znaleźć u Leszka Kołakowskiego, który mówi, że jeśli ludzie nie znajdą Boga w Kościele, to będą Go szukać gdzie indziej. Nie pytajmy, dlaczego ludzie odrzucają zmartwychwstanie, życie wieczne i idą w stronę na przykład reinkarnacji. Zapytajmy raczej, co zrobiliśmy, że ludzie proponowaną przez chrześcijaństwo koncepcję życia i śmierci odrzucają, że wydaje się im ona wręcz trywialna.

Papież Franciszek mówił, że nasza wiara w zmartwychwstanie to nie jest wiara w reinkarnację. Na czym polega różnica?

Wacław Oszajca SJ: Z reinkarnacją jest podobnie jak ze zmartwychwstaniem. Oba pojęcia się strywializowały. Ludziom się wydaje, że

reinkarnacja polega na przejściu z kiepskiego życia do znacznie szczęśliwszego. Tymczasem, przynajmniej w koncepcji dalekowschodniej, tak dobrze nie ma. Można się cofnąć i wpaść w jeszcze gorsze tarapaty.

Henryk Pietras SJ: Różnicę najkrócej można ująć tak: wierzący w reinkarnację ufa, że po śmierci urodzi się jako ktoś inny, w zmartwychwstaniu mamy ciągłość podmiotu. To ciągle jestem ja: przed śmiercią, po śmierci, w śmierci... Jeden i ten sam podmiot. Nie będę kimś innym i nie ma się co łudzić, że w przyszłym życiu będę przystojniejszy.

Cały czas mam świadomość, kim byłem.

Wacław Osajca SJ: Więcej nawet niż świadomość. Nauczono nas pewnego dualistycznego podejścia do człowieka. Mamy duszę i ciało: ciało jako więzienie dla duszy umiera i wtedy jesteśmy wolni, żyje dusza... Przeciwno temu protestował Zbigniew Herbert. Mówił, że jeśli zechcą uczynić z nas jakąś duszę bezcielesną, to należy gwałtownie protestować. Już lepiej być skrzywieniem podłogi niż takim odcieśnieniem. Reinkarnacja pozbawiałaby nas tego, kim jesteśmy. Poza tym nie rozumiem, dlaczego za moje grzechy miałby cierpieć ktoś nowy.

Elżbieta Wiater: Reinkarnacja przede wszystkim pakuje nas w cykl ciągłych powrotów. Chrześcijaństwo to jest liniowa oś czasu. Poruszamy się z punktu do punktu. W reinkarnacji to trwanie w nierozwalnym kręgu. Nawet jeśli w pewnym momencie ów krąg się rozpada, to i tak się skleja i następują kolejne etapy reinkarnacji. Reinkarnacja w pewien sposób – w tej strywalizowanej wersji, o której



mówił ojciec Oszajca – zdejmuję z nas odpowiedzialność. Teraz żyję źle, grzeszę, ale kiedy umrę, moje życie zostanie zamknięte. Mnie już nie będzie, odrodzi się ktoś inny...

Henryk Pietras SJ: Nie do końca, bo w zależności od prowadzenia się można być szczurem albo księżniczką...

Wacław Oszajca SJ: Reinkarnacja nie jest chyba tak do końca obca chrześcijaństwu. Czy któryś z Ojców Kościoła nie wypowiadał się na jej temat?

Henryk Pietras SJ: *Apage, Satanas!* Te wypowiedzi przypisywano Orygenesowi z powodu niezrozumienia. Orygenes rzeczywiście mówił o serii światów, ale i o ciągłości podmiotów. Zmieniał się koń, ale nie rycerz. Jeden koń pada, rycerz jedzie dalej na innym. Jest ciągłość podmiotu, więc nie ma reinkarnacji. Nie odrodzę się jako ktoś inny. Odrodzę się jako ten sam, tyle że na innym świecie. Hipoteza światów była Orygenesowi potrzebna do tego, by każdemu dać szansę wyboru zbawienia. Bo jak ktoś nie chce się zbawić na tym świecie, to trzeba poczekać na inny.

Jak będą wyglądały nasze relacje w pełni zmartwychwstania? Nie tylko mój indywidualny stan, ale relacje wobec tych, z którymi jestem zbawiony w niebie, i wobec tych, którzy jeszcze zbawienia nie dostąpili? Niektórzy teologowie twierdzą, że zbawieni powinni zostać wszyscy, inaczej w niebie nie będziemy szczęśliwi.

Elżbieta Wiater: Przypomina się historia umierającej kobiety, którą pocieszała córka: „Mamo, jak umrzesz, w niebie spotkasz wszystkich,

których kochasz”. Na co umierająca odparła: „Nie! Będę kochać wszystkich, których tam spotkam”. Ta odwrócona perspektywa pokazuje, że w niebie obowiązują inne kategorie myślenia niż na ziemi.

Henryk Pietras SJ: Na temat tego, jak będzie wyglądać nasze życie po zmartwychwstaniu, tak naprawdę nic mądrego nie można powiedzieć. Oprócz dowcipnych dykteryjek, jak to ktoś zmarł, chcąc go wysłać do raju, a ten nie chce. „Tam jest twoja żona” – zachęcają go. „Tym bardziej nie chcę” – odpowiada. Na ten temat mamy tylko jakieś anegdotki, mity, wyobrażenia. Nie ma objawienia o tym, jak się będzie żyło po zmartwychwstaniu. I koniec. Jeżeli figurą zmartwychwstania był raj – jak uważał wspomniany Orygenes – to w raju też był możliwy grzech. Z tego by wynikało, że historia świata będzie jednym wielkim kontinuum przychodzenia do Boga, odchodzenia od Niego, powrotów, wzrostów, upadków. I tak w nieskończoność...

Elżbieta Wiater: Apokalipsa mówi coś innego: świat, który powstanie po końcu świata, po paruzji, będzie światem bez grzechu, bez śmierci.

Henryk Pietras SJ: Czy Pan Bóg po paruzji zabierze człowiekowi wolność?

Elżbieta Wiater: Myślę, że nie, ale ta wolność będzie miała inny wymiar. Będziemy mieli pełne poznanie Boga.

Henryk Pietras SJ: Nie może człowiek skończony mieć pełnego poznania nieskończoności Boga.



Elżbieta Wiater: Ale może Go bez końca poznawać.

Henryk Pietras SJ: To się zgadza. Rzecz więc idzie sinusoidalnie.

Wacław Oszejca SJ: Jeśli już mówimy o tamtym świecie, o którym lepiej milczeć, to można by opisywać go za pomocą sztuki. Weźmy na przykład obraz Jacka Malczewskiego *Zmartwychwstanie*. Przedstawia kobietę trzymającą w dłoniach dwie kryształowe półkule, z których wylatują biało-niebieskie motyle. W rozwoju gatunkowym motyla mamy gąsienicę – mało ciekawe zwierzę. Później następuje niby śmierć, bo wydaje się, że kokon to coś martwego. Naraz ów kokon pęka i wylatuje z niego motyl. Czy są jakieś powiązania między gąsienicą a motylem? Praktycznie rzecz biorąc, nie ma żadnych. I tylko w ten sposób można powiedzieć coś sensownego o tym, co nazywamy niebem, zmartwychwstaniem, życiem po śmierci...

Mamy problem natury językowej, bo używając ograniczonego języka, chcemy mówić o czymś, co jest nieograniczone.

Wacław Oszejca SJ: To nie jest kwestia tylko języka, ale także naszej mentalności. Ponownie odwołam się do Leszka Kołakowskiego, który mówił, że ludzie już dawno dali sobie spokój z oświeceniem i scjentyzmem, natomiast w Kościele oświecenie ma się świetnie. Dawno już zapomnieliśmy o światopoglądzie naukowym, ale ciągle jeszcze próbujemy podchodzić tą metodą do spraw wiary i nic nam z tego nie wychodzi. Trzeba by wreszcie dowartościować pytania i problemy, na które sama nauka nie odpowie. Nawiązując do słów Papieża Franciszka, warto przyznać prawa ludzkim marzeniom, a nie tylko twierdzeniom matematycznym.

Jak mówić o Zmartwychwstaniu? Czy to w ogóle możliwe? Wiele mówi się o doczesnym wymiarze chrześcijaństwa. Na przykład Wielki Post jest w kulturze szeroko obecny, na różnych jej poziomach. Zmartwychwstanie już mniej.

Henryk Pietras SJ: Tego się po prostu nie da opisać, namalować. Jedyne, co możemy namalować, to zmartwychwstałego Jezusa. Natomiast post, a zwłaszcza jego walkę z karnawalem, możemy malować do woli.

Elżbieta Wiater: Problem ten doskonale pokazują też kościelne pieśni. W śpiewnikach mamy wiele stron z pięknymi starymi pieśniami pasyjnymi, gorzej z pieśniami poświęconymi Zmartwychwstaniu. Jest tak dlatego, że łatwiej nam uchwycić cierpienie. Ono jest bardziej materialne, bo jest fizyczne. W tym sensie Zmartwychwstanie jest czymś nieuchwytnym. To temat trudny.

Wacław Oszajca SJ: Ale Zmartwychwstanie jest – jakby to ująć – środkiem do celu, a nie celem. Istotą tego wydarzenia związanego z Chrystusem jest to, że On przeżył śmierć, że On żyje.

Henryk Pietras SJ: Zmartwychwstanie w takim ujęciu jest aktem, a nie rzeczywistością.

Wacław Oszajca SJ: To ujawnienie innej prawdy o śmierci. Dlatego wolę mówić o śmierci jako o fragmencie życia, a nie jak o pewnej przerwie.

Henryk Pietras SJ: Przerwa nie – życie i śmierć to jak awers i rewers.



Wacław Oszajca SJ: Nie tyle poczęcie, co narodzenie. Tu bym szukał analogii: zmienia się sposób istnienia, zmienia się sposób bytowania, który sprawia, że czas i przestrzeń już mnie nie ograniczają.

Elżbieta Wiater: Jeśli po zmartwychwstaniu odzyskamy ciało, to będziemy przestrzenni.

Wacław Oszajca SJ: Myślę, że nie potrzebujemy odzyskiwać ciała.

Elżbieta Wiater: Zmartwychwstanie polega jednak na tym, że zmartwychwstaje ciało.

Wacław Oszajca SJ: Węgierski teolog László Boros mówi, że moment śmierci jest momentem zmartwychwstania. I nie wiem, czy tego nie znajdziemy w Biblii. Jest taki fragment, z którym nie radzą sobie egzegeci. Mówi on, że w momencie, w którym Jezus umierał na krzyżu, otworzyły się groby...

Henryk Pietras SJ: To w Ewangelii św. Mateusza. Jest to powiedziane jasno i klarownie, a Jezus jest przecież pierwszym spośród umarłych. Groby się otwierają, wychodzą z nich umarli i obecni tam ludzie widzą świętych¹. W momencie śmierci Jezusa jest zmartwychwstanie. Nie wiem tylko, do czego była Ewangelistom potrzebna katecheza o pustym grobie. Zamiast o Zmartwychwstaniu mówią o pustym grobie.

Elżbieta Wiater: Może po prostu opisywali zaistniały fakt. Poza tym nikt nie był świadkiem Zmartwychwstania, więc pusty grób to była jedyna rzecz, o której mogli opowiedzieć.

1 Mt 27, 52-53.

Wacław Oszajca SJ: Świętego Pawła natomiast w ogóle nie interesuje, czy grób był pusty, czy nie. Karl Rahner SJ twierdzi, że wszystkie te barwne opisy – pusty grób, wędrówki kobiet itd. – były potrzebne po to, by w jakiś sposób przedstawić fakt, że Chrystus żyje, że nie ma takiej mocy, która byłaby w stanie eksmitować Go z tej rzeczywistości, ponieważ stoi za nim Pan Bóg. Przyznam, że to mi odpowiada.

Elżbieta Wiater: Jezus po Zmartwychwstaniu się objawia, w związku z czym Ewangeliści nie musieli chyba używać argumentu pustego grobu. Opowieść o św. Tomaszu, do którego Jezus zwraca się ze słowami: *Włóż rękę do mego boku...*², jest bardzo sugestywna.

Wacław Oszajca SJ: Dla mnie najważniejsza jest w niej puenta: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*³. Wniosek jest taki: szczęśliwi są ci, którzy nie potrzebują znaków i objawień, ponieważ rzecz się rozgrywa na innej płaszczyźnie.

Elżbieta Wiater: Jezus ukazujący św. Tomaszowi swoje rany podkreśla jednak materialność tego opisu.

Henryk Pietras SJ: Tylko że Pan Jezus po Zmartwychwstaniu miał rany jedynie w scenie ze św. Tomaszem. Kiedy ukazał się Marii Magdalenie, nie ma o nich mowy. Maria Magdalena nie poznała Jezusa, wzięła Go za ogrodnika. Podobnie uczniowie idący do Emaus nie rozpoznali Go po ranach, tylko po łamaniu chleba. Oczywiście Pan Jezus mógł w sposób prestidigitatorski zmienić ich postrzeganie. Czy

2 J 20, 27.

3 J 20, 29.